

TEMATY TYGODNIA

- 10 Janina Paradawska **Smoleński teatr absurdu**
- 12 Joanna Podgórska **Nowy wróg Kościoła – gender**
- 16 Paweł Walewski **Kiedy można pobrać organy do przeszczepu**

POLITYKA

- 20 Jacek Żakowski **Jak zrekonstruować rząd**

KRAJ

- 23 Marta Mazuś **Młodzi coraz dłużej niesamodzielni**
- 26 Adam Grzeszak **Linie lotnicze obniżyły loty**
- 29 Joanna Podgórska **Dlaczego mąż zabija żonę**
- 32 Elżbieta Turlej **Matka nauczycielka, ojciec uczeń**
- 34 Marcin Kołodziejczyk **Seria niefortunnych zdarzeń przy grillowaniu mięsa**

ESEJ

- 38 Adam Krzemiński **Leczenie historycznych kompleksów**

RYNEK

- 42 Joanna Solska **Polowanie na Biedronkę**
- 45 Urszula Szyperska **Jak zarobić na nieruchomościach**

EDUKATOR EKONOMICZNY

- 50 Cezary Kowanda, Andrzej Lubowski, Paweł Tarnowski **Nowości w bankowości**

ŚWIAT

- 56 Łukasz Wójcik **Rosnie przemysł ludzi**
- 59 Jędrzej Winiecki **Szef Greenpeace’u – pierwszy lewak świata**
- 62 Katarzyna Kwiatkowska **GRUZJA Koniec epoki Saakaszwiliego**

HISTORIA

- 64 Karol Modzelewski **Lud kontra elity**
- 68 Waldemar Kuczyński **POLEMIKA Bajka Krasowskiego o Królu Lwie**



10 Katastrofa Macierewicza



16 Między życiem a śmiercią



23 Zagnieżdżeni u rodziców



29 Przeciętą żonobójca

NAUKA

- 70 Jędrzej Winiecki **Dumny jak żuraw**
- 73 Edwin Bendyk **„Science” prowokuje i demaskuje**
- 76 Paweł Walewski **Rak płuca: znaleźć, wycelować, zabić**

KULTURA

- 82 Justyna Sobolewska **Pisarze ostrzegają: sieć zabija literaturę**
- 85 KAWIARNIA LITERACKA **Mikołaj Łoziński**
- 86 Jan Błaszczak **Metal – ekstremalna subkultura popularna**
- 89 MEA PULPA **Kuby Wojewódzkiego**
- 90 Sebastian Frąckiewicz **Polski smok ma podbić świat**

LUDZIE I STYLE

- 92 Rozmowa z **Leszkiem Mellibrudą**, psychologiem, o tym, dlaczego polscy sportowcy tak często przegrywają
- 96 Marek Ostrowski **Pokojowy Nobel: komu i za co**
- 100 **NAGRODY NAUKOWE POLITYKI 2013**
- 104 Piotr Adamczewski **ZA STOŁEM Jak zostałem serowarem**


NA WŁASNE OCZY

- 108 Tekst i fotografie Wojciech Śmieja **Drugie trzęsienie ziemi w Skopje**

STAŁE RUBRYKI

- 4 Mleczko i Mizerski
- 6 Ludzie i wydarzenia • 78 Afisz
- 102 Fusy, plusy i minusy
- 103 Do i od redakcji
- 105 Stomma • 106 Passent
- 107 Tym • 114 Polityka i obyczaj

UWAGA CZYTELNICY!
Następny numer POLITYKI do kupienia już we wtorek 29 października!



ENERGIA
Z POLSKI
DLA POLSKI

ZGADZAMY SIĘ.

To ekscytujący czas dla Polski. Właśnie tu, głęboko pod polską ziemią, mogą kryć się złoża gazu uwięzione w skałach łupkowych i innych formacjach skalnych. Wykorzystanie tych zasobów może przyczynić się do tworzenia nowych miejsc pracy, generowania wpływów z podatków oraz zapewnić własne, bezpieczne źródło energii dla Polaków. Ale musi to być zrobione w sposób odpowiedzialny. Lata doświadczeń na całym świecie nauczyły Chevron, jak produkować energię mądrze, bezpiecznie i odpowiedzialnie. Korzystamy z tej wiedzy wszędzie tam gdzie działamy.

Zobacz jak pracujemy na chevron.pl/WeAgree



Ludzka Energia™



www.mleczeko.pl

GALERIE ANDRZEJA MLECZKA: KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 14, WARSZAWA, UL. WARSZAKOWSKA 140

ślawomir mizerski z życia sfer

felieton



Kino i Sprawiedliwość

W prasie czytamy, że za wykrzykiwanie antysemickich haseł na meczu ligowym Sąd Rejonowy w Warszawie skazał 17 kiboli na prace społeczne i obejrzenie filmu Izabelli Cywińskiej „Cud purymowy”. Miejmy nadzieję, że po obejrzeniu tego filmu całe siedemnaście przejdzie ochota na chulikańskie wybryki, a zamiast tego przyjdzie jakaś krytyczna refleksja. **T**rzeba powiedzieć, że kara jest surowa, gdyż w filmie Cywińska pokazuje, że bycie Żydem może stać się udziałem każdego z nas. Z akcji filmu jasno wynika, że nawet jeśli ktoś nie jest Żydem, to często tylko dlatego, że nikt temu komuś nie powiedział, że jednak jest. Historia głównego bohatera Jana Kochanowskiego nie pozostawia jednak wątpliwości, że w końcu prawda zawsze wychodzi na jaw, a wtedy nie ma co zaprzeczać, tylko trzeba się z tym pogodzić i próbować jakoś dalej żyć.

Dużą zaletą filmu jest to, że oprócz zaskakujących zwrotów akcji posiada on walory poznawcze. Perypetie Kochanowskiego i jego najbliższych uświadamiają nam m.in. bolesną prawdę, że – wbrew temu, co się w naszym kraju sądzi – przypadłość bycia Żydem dotyka nie tylko wybitnych artystów, znanych bankierów i laureatów Nagrody Nobla, ale coraz częściej także ludzi prostych – zwykłych robotników, a nawet bezrobotnych.

O sobiście uważam, że skazywanie przestępców na oglądanie polskich filmów to krok w dobrą stronę. Niektóre polskie filmy doskonale nadają się do karania ludzi ze względu na wybitne walory odstraszaające. Do tej pory na oglądanie tych filmów skazani byli wyłącznie normalni widzowie, co było niesprawiedliwe, gdyż musieli sami płacić za bilety. Widzowie ci – w większości niewinni i nigdy nieskazani prawomocnym wyrokiem – do dziś

pytają, za jakie grzechy ten czy inny film musieli oglądać, ale sensownej odpowiedzi ze strony osób odpowiedzialnych za naszą kinematografię jak dotąd nie usłyszeli.

Panuje opinia, że skazywanie ludzi na oglądanie polskich filmów to kara granicząca z sadyzmem. Z drugiej strony słychać głosy, że są zwyrodnialcy, dla których obejrzenie nawet najstraszniejszego polskiego filmu nie będzie wystarczającą karą, i że trzeba ich karać o wiele surowiej. – Niech idą na wystawę polskiej sztuki współczesnej albo do teatru. Niech obejrzą jakiś spektakl Lupy, Jarzyny czy Warlikowskiego, a jestem pewien, że zastanowią się nad sobą – uważa zagadnięty przeze mnie prokurator. – To bardzo okrutne.

– *Dura lex sed lex* – grzmi mój rozmówca i zapowiada, że w walce z przestępczością nie cofnie się przed użyciem nawet najbardziej bezkompromisowych propozycji artystycznych oferowanych przez kino i teatr.



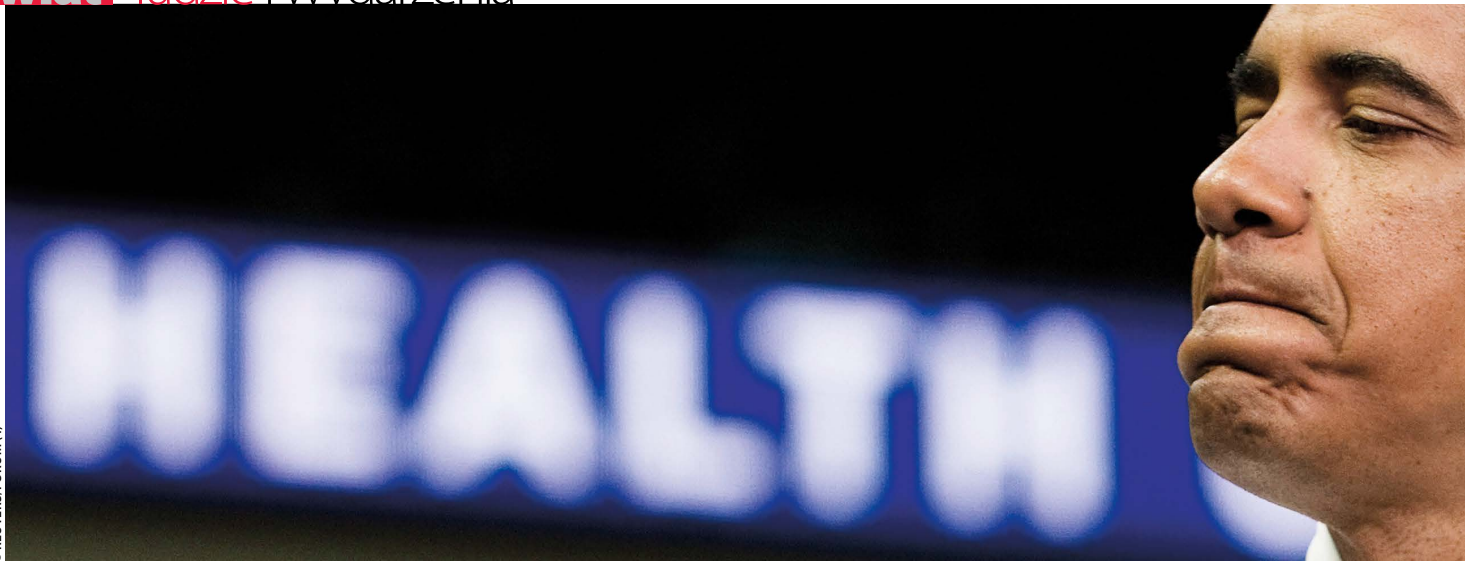
Bezpieczeństwo pracy mamy w standardzie

Każdego dnia dbamy o Ciebie
na tysiącach naszych budów.
Twoje życie i zdrowie są dla nas
najważniejsze.

Jesteśmy sygnatariuszem Porozumienia dla Bezpieczeństwa
w Budownictwie, którego celem jest „zero wypadków”. Dla dzieci
prowadzimy kampanię informacyjną Bezpieczni w pobliżu budowy.

SKANSKA

www.skanska.pl



Obamacare się zawiesza

Perturbacje z budżetem i limitem zadłużenia w USA niemal zupełnie przesłoniły wejście w życie najważniejszej od półwiecza reformy ubezpieczeń zdrowotnych – tzw. Obamacare. Od 1 października rozpoczęła się rejestracja nieubezpieczonych, którzy chcą skorzystać z pomocy rządu przy zakupie polis. Problem w tym, że – jak mówią informatycy – padła strona, na której można się zarejestrować (HealthCare.gov). Początkowe „usterki” w połowie miesiąca awansowały na „problemy techniczne”, z którymi zmagają się najlepsi programiści w USA. Na stronie zarejestrowało się ponad 200 tys. Amerykanów, ale nie wiadomo, ilu skutecznie. Okaze się to dopiero 1 kwietnia, gdy minie okres rejestracji i ci, którzy tego nie zrobili (albo zrobili

nieskutecznie), zostaną obciążeni karą 95 dol. A powodzenie całej reformy zależy od ostatecznej liczby zarejestrowanych. Według Kongresu, aby system nie zbankrutował, potrzeba ich 7 mln.

Pomoc dla 48 mln nieubezpieczonych Amerykanów była kluczową obietnicą wyborczą **Baracka Obamy**. Zaproponowana reforma zakłada subsydia rządowe dla tych, których nie stać na ubezpieczenie. Tworzy też rynek polis i zakazuje towarzystwom zawyżania ich cen dla chorych. Krytycy Obamacare, którzy od początku twierdzili, że państwo nie nadaje się do tego zadania, teraz mają swoje pięć minut – państwo nawet nie było w stanie stworzyć sprawnie działającej strony internetowej.

Co ma Xi po tacie?

Duża pompa towarzyszyła obchodom setnej rocznicy urodzin **Xi Zhongxuna**, ojca prezydenta Xi Jinpinga. Była rocznicowa uroczystość w Wielkiej Hali Ludowej przy placu Tiananmen, sześć filmów dokumentalnych w centralnej telewizji, ukazały się książki i seria znaczków. Senior Xi, z rodziny posiadaczy ziemskich, związał się z ruchem komunistycznym jako 15-latek, później w wojsku i w partii, współtworzył historię Chin, przynajmniej trzy razy ocierając się o śmierć. Jako wicepremier w 1962 r. popadł u Mao w niełaskę (bo przegrała jego frakcja) i został zesłany na prowincję. W czasach rewolucji kulturalnej po 1966 r. poniżany (istnieje zdjęcie, jak z tabliczką hańby na piersiach obwożony jest ulicami Pekinu) i więziony. Syn musiał uczestniczyć w stadionowych spektaklach niena-



wiści i odcinać się od ojca. Jego najstarsza przyrodnia siostra Xi Heping nie wytrzymała presji i popełniła samobójstwo. Wreszcie Xi Junior na 7 lat trafił na resocjalizację na głęboką wieś, w średniowieczne warunki.

Senior Xi został zrehabilitowany za Denga, w 1978 r., i został gubernatorem prowincji Guangdong. I to on przekonał Denga do utworzenia ekspe-

rymentalnej specjalnej strefy ekonomicznej w Shenzhen, przylegającej do Hongkongu. Awansował do biura politycznego partii, gdzie wspierał grupę liberalnych reformatorów, po czym znów popadł w niełaskę, po rewolwie studenckiej 1989 r. (ponoć za krytykę brutalnego stłumienia rebelii) wysłany przez Denga do domu opieki, gdzie zmarł w 2002 r. wieku

88 lat. Pozostawił po sobie nieustająco wysokie notowania w kręgach liberalnej inteligencji, za ducha reform i otwartość myśli, rzecz jasna w ciasnych ramach systemu.

Odkąd Xi Jinping stanął na czele Chin i za jego życiorys zabrała się reszka sinologów, nie ustają spekulacje, jak ukształtowała go ta rodzinna przeszłość. Niewątpliwie nauczyła sztuki przetrwania, twardości, elastyczności, mimikry, co dodatkowo utrudnia wyciąganie wniosków. Przez ten niecały rok u władzy nie objawił się jako reformator, raczej jako ostrożny człowiek środka. A ton jego wystąpień i pewne apodyktyczne ciągoty czy choćby operacja publicznej samokrytyki dokonywanej przez dygnitarzy partyjnych, jaką uruchomił, nie sytuują go w obozie ojca – dochodzą do wniosku analitycy. Ale, pocieszają się, Junior dopiero zawiera sojusze i zdecydowanie nie powiedział ostatniego słowa, więc jeszcze będzie co analizować.

Mur bułgarski

Nowy mur przybędzie w Europie. Bułgaria, ze wsparciem finansowym Unii, chce pilnie ogrodzić 30 km z liczącą 259 km granicę z Turcją. Dotyczy to najtrudniej dostępnego jej odcinka w rejonie Elchowa, a więc najbardziej kuszącego nielegalnych imigrantów, przybywających obecnie głównie z Syrii. W tym roku będzie ich grubo ponad 11 tys., a gdyby sytuacja w Syrii gwałtownie się pogorszyła, Bułgarii, zdaniem władz, grozi klęska humanitarna. Narodowi populiści z partii Ataka zażądali w parlamencie zamknięcia całej granicy z Turcją, co brzmi efektywnie, ale jest nie do przeprowadzenia. Oficjalnie mówi się, że nie chodzi o to, aby zamykać drogę imigrantom, ale kierować ich do przejść granicznych.

O przemyście imigrantów piszemy też na s. 56.

Piłkarze na dnie



Według sondażu, ponad 80 proc. respondentów ma naprawdę denerwującą opinię o narodowej reprezentacji piłkarskiej. Piłkarzy się piętnuje, bo są głupi (tak uważa 86 proc.), zakochani w sobie (84 proc.), chamscy (73 proc.) i zarabiają za dużo (86 proc.). To opinia o drużynie Niebieskich, czyli francuskiej reprezentacji piłkarskiej. Ich negatywny wizerunek utrzymuje się od incydentu z 2010 r., kiedy zastrajkowali i zbojkotowali trening. Dziś z sondażu instytutu BVA wynika, że nawet znane gwiazdy, jak **Franck Ribéry** z Bayernu Monachium czy Karim Benzema z Realu Madryt, mają gorsze notowania niż nieulubiany prezydent François Hollande. A przecież Francja może jeszcze, dzięki barażom z Ukrainą, wziąć udział w mistrzostwach świata w Rio.



Ojczyzna stryczka

Trzy lata temu irańska policja złapała Alirezę M. z kilogramem metamfetaminy z Afganistanu. 9 października trafił na szubienicę, wisiał 12 minut, lekarz stwierdził zgon, ciało zabrano do kostnicy. Następnego dnia okazało się, że przeżył, ale gdy wydobrzeje, zawiśnie ponownie. Organizacje humanitarne z całego świata apelują do irańskiego sądu o łaskę, a w międzynarodowej prasie posypały się gromy na bestialskie prawo szariatu. Problem w tym, że akurat prawo szariatu – według większości uczonych – w takich sytuacjach zezwala na łaskę. Jeśli na przykład skazany na ukamienowanie sam wygrzebie się z dołu, w którym przed egzekucją zakopywany jest po szyję, może odejść wolny. Prawo nakazujące powtórzenie nieudanej egzekucji wprowadził szach, jeszcze przed rewolucją islamską. Jest bardzo restrykcyjne wobec przemytników narkotyków i dlatego chętnie korzysta z niego reżim ajatollahów. Iran jest globalnym liderem pod względem kar śmierci *per capita*. Według Amnesty International, w tym roku wykonano tam już 508 egzekucji, w tym 221 potajemnie. Stryczek grozi m.in. za morderstwo, gwałt i sodomie, ale też za czwarty przypadek cudzołóstwa (lub pierwszy, jeśli mężczyzna nie jest muzułmaninem). Prawie 80 proc. wyroków śmierci ma związek z narkotykami. A standardowa egzekucja to powieszenie. Irańczycy utrzymują, że wymyślili tę metodę już 2500 lat temu.

Popłacz z nami

Rekordową popularność zyskał w Hiszpanii codzienny program „Entre todos” (Wszyscy razem) telewizji publicznej TVE. O 16.15 gromadzi przed odbiornikami także tych, którzy mają dużo czasu – bezrobotnych. A jest ich według statystyk 26 proc. W programie, emocjonalnie i ze łzami w oczach, opowiadają o swojej degradacji, na co ich aktualnie nie stać i ogólnie o swoim losie. Telewizywnie zaś dzwonią i oferują konkretną pomoc, co wywołuje kolejne łzy. Emocjonalna prowadząca Toni Moreno przeniosła format programu z Andaluzji, gdzie wcześniej odniósł podobny sukces. Krytycy telewizyjni wieszają na nim psy, że gra na tanich emocjach oraz wyręcza instytucje opieki społecznej, bo to one powinny pomagać. Ale widzowie, głosząc pilotami, wyrażają zdanie odrębne.

de
sa
UNICUM

Kość słoniowa Aukcja kolekcji rzeźby

Warszawa, 26 października
sobota, godz. 14



Figurka typu netsuke – Myśliwy z łupem

XIX w., Japonia, kość słoniowa, wys. 8 cm

cena wywoławcza: 1 500 zł
wartość rynkowa: 3–6 tys.



Scena z przedstawieniem bogini Guanyin

XIX/XX w., Chiny, kość słoniowa,
drewniana podstawka, 35 x 40 cm

cena wywoławcza: 25 000 zł
wartość rynkowa: 35–45 tys.

85 znakomitych dzieł
z kości słoniowej, wyjątkowa oferta
na europejskim rynku.

Dom Aukcyjny DESA Unicum
ul. Marszałkowska 34–50, Warszawa
tel.: 22 584 95 32, 698 666 192

Katalog dostępny na: www.desa.pl

ORLEN

MECENAS KULTURY

W obronie baranka



Adam Szostkiewicz

WBohnikach podczas islamskiego święta Kurban Bajram tamtejsi muzułmanie, potomkowie Tatarów w służbie królów polskich, dokonali rytualnego uboju baranka. obrońcy zwierząt próbowali do tego nie dopuścić, ale nie zdołali. Działacze zawiadomili prokuraturę w Sokółce, że mogło dojść do złamania ustawy zakazującej uboju bez ogłuszenia. A na tym polega ubój rytualny w islamie i judaizmie.

Już w zeszłym roku do rządu Donalda Tuska pisały w tej sprawie listy obie strony sporu: i liczne organizacje walczące o prawa zwierząt, i przedstawiciele wspólnot wyznaniowych. Zderzyły się odmienne poglądy na to, co jest prawem zwierzęcia, a co prawem do wolności wyznawania i praktykowania religii, i czy zakaz uboju bez ogłuszenia wyklucza ubój rytualny. Osobny list do premiera w grudniu ub.r. podpisała w tej samej kwestii ponad setka naukowców. „Nasze stanowisko nie jest dyktowane jakkolwiek niechęcią wobec rytuałów lub praktyk religijnych – czytamy w liście – lecz wyłącznie na opartym na wiedzy naukowej sprzeciwie moralnym wobec skrajnych form okrucieństwa wobec zwierząt jako istot zdolnych do odczuwania cierpień, bólu i strachu”.

Wostatnich miesiącach powstała nieformalna koalicja przeciwko ubojowi rytualnemu, obejmująca aktywistów społecznych, zwłaszcza młodych, część polityków i świata nauki. Jest to spora zmiana kulturowa, której rząd nie powinien ignorować. Pytania prawne w kwestii uboju rytualnego zgłosiły do Trybunału Konstytucyjnego organa prokuratury i gminy żydowskie. Obawiam się, że to obecnie jedyna możliwość wyjścia z pata, jaki powstał wskutek sprzecznych interpretacji stosownego prawa – nie tylko polskiego, lecz także europejskiego. Wyrok jest pilnie potrzebny, Wysoki Trybunał.

Embargo dla nieparlamentarnych

Posłanka PiS Krystyna Pawłowicz chce, by Trybunał Konstytucyjny zbadał regulamin Sejmu, który nie przewiduje odwoływania się do sądu powszechnego od decyzji komisji etyki poselskiej. Jej zdaniem ta komisja, w której wszystkie kluby parlamentarne mają po jednym przedstawicielu z równoważnym głosem, karze posłów (zwrócenie uwagi, upomnienie, nagana), kierując się tylko względami politycznymi, a nie etycznymi. Według ukaranej kilkakrotnie Pawłowicz decyzje komisji etyki rzutują na jej wiarygodność w oczach wyborców, dlatego chce mieć możliwość odwołania się od nich do sądu. Zapytaliśmy **Olę Krzyżanowską**, która w 1997 r. współtworzyła pierwszą sejmową komisję etyki poselskiej, czy zarzuty posłanki są uzasadnione.

OLGA KRZYŻANOWSKA: – Przy tworzeniu Kodeksu etyki poselskiej chodziło nam o kwestię niespektowania zasad etycznych. A te podlegają ocenie moralnej, a nie karnej. Jeśli poseł łamie prawo, to uchyla mu się immunitet i sprawa idzie do sądu. Nie dość, że dziś posłowie nie uważają werdyktów komisji etyki, to jeszcze chcą z nimi polemizować przed sądami.

Kiedyś było inaczej?

Kiedyś posłowie, którzy otrzymali od nas upomnienie, naprawdę starali się później zachowywać tak, by więcej nie stanąć przed komisją. Teraz jest wielu recydywistów, a niektórzy nawet szczytują się tym, że komisja nałożyła na nich jakąś karę. Swego czasu dziennikarze koczowali pod drzwiami naszej komisji, by poznać werdykt. Podanie go do publicznej wiadomości było dla posłów dotkliwą karą. Dziś niewielu z nich ma taką wrażliwość.

Skąd ta zmiana?



© BARTOSZ KRUPA/EAST NEWS

Przez pierwsze kadencje po 1989 r. do Sejmu dostawali się ludzie z poważnymi życiorysami, którym zależało na tym, aby zachować się godnie. Teraz większość skarg dotyczy tego, że ktoś coś na kogoś mało parlamentarnego powiedział.

Od kiedy to się zaczęło?

Mam wrażenie, że wtedy gdy do Sejmu dostała się Samoobrona. To była duża grupa pewnych siebie ludzi, których nieparlamentarny język i sposób zachowania był czymś nowym. Dziś widzę też, że marszałkowie nie są już tak bezstronni jak kiedyś. Pamiętam, jak kiedyś szef mojego klubu Bronisław Geremek dyskutował w ławach poselskich z posłem SLD. Po pierwszym bezskutecznym upomnieniu zagroziłam, że odbiorę mu głos w debacie. Jako marszałkowie staliśmy na straży kultury dyskusji i potrafiliśmy każdemu zwrócić uwagę.

W Sejmie pojawił się pomysł, by dyscyplinować posłów, odczytując kary nałożone przez komisję etyki poselskiej z trybuny sejmowej. Co pani marszałek o tym sądzi?

Po co cały Sejm ma słuchać o nieparlamentarnym zachowaniu jednego posła? Wielu potraktuje to jako nobilitację albo zrobi z siebie męczennika. Myślę, że dziś najlepiej rolę komisji etyki pełniliby dziennikarze, którzy nie zapraszaliby do studia i nie podstawiali mikrofonów tym, którzy zachowują się nieparlamentarnie, używają inwektyw, skaczą sobie do gardeł. (Dąb.)

Jan Koza



© JAN KOZA

Każdy chce zakładać obrączki

Posłowie doszli do wniosku, że elektroniczne obrączki się sprawdziły, i zagłosowali za wpisaniem ich na stałe do polskiego systemu kar. Co więcej, system najprawdopodobniej zostanie rozszerzony o nowe funkcje, m.in. bransoletki z systemem pozycjonowania GPS, które mają być zakładane pedofilom. Przetarg na wykonanie i obsługę systemu ogłoszono już kilkanaście tygodni temu. Ale Ministerstwo Sprawiedliwości zderzyło się ze ścianą skarg i zapytań. Jest o co walczyć, bo przetarg wart jest 474 mln zł brutto. To jeden z największych przetargów państwowych ogłoszonych w ostatnich latach. – *Pieniądze to jedno. Ale liczy się też prestiż. Firma, która ma takie zamówienie w portfelu, automatycznie wskakuje do pierwszej ligi* – mówi jeden z kontrahentów, który będzie się ubiegał o zamówienie. Trudno się dziwić, że zacięta walka zaczęła się jeszcze przed terminem złożenia ofert, który zresztą już po raz trzeci

trzeba było przesunąć. Jedna z firm złożyła odwołanie na prawie 30 stron. Inne nie są gorsze.

Najwięcej emocji wzbudza kwestia przekazania zamawiającemu praw autorskich i kodów do programu oraz testowanie sprzętu. Część firm usilnie zabiegała, żeby ten punkt wykreślić z zapisów przetargów. Ostatecznie został on mocno złagodzony. Sądząc po przesłanych pismach, przetargiem zainteresowani są zarówno potentaci na rynku systemów dozoru elektronicznego, jak i firmy mało znane. O możliwość zakładania skazanym elektronicznych obrączek ubiegał się będzie podobno również jeden z wiodących operatorów telefonii komórkowej. Zainteresowanie przetargiem jest tak duże, że już dwa razy trzeba było przekładać termin składania ofert. Obecnie obowiązujący to 26 listopada. Zwycięzca będzie obsługiwał system przez cztery lata począwszy od sierpnia przyszłego roku. (JULI)



© DARIUSZ ZARÓD/EAST NEWS

**portrety
miast
polskich**

Teraz Wrocław!

W kolejnej edycji naszego cyklu „Portrety miast polskich” (20 listopada) przedstawimy Wrocław, czyli Wrots-Love, jak uczy wymowy swych zagranicznych gości prezydent miasta Rafał Dutkiewicz. Dolnośląska metropolia od lat skutecznie buduje swoją markę miejsca przyjaznego inwestorom, otwartego dla gości i nowych mieszkańców, wielokulturowego. Faktom trudno przeczyć – niedawno Amazon, największy sklep internetowy na świecie, podjął decyzję, że pod Wrocławiem zbuduje dwa wielkie centra logistyczne. To m.in. dzięki takim inwestycjom miasto należy do najszybciej rozwijających

się w Polsce. Z kolei intensywność życia kulturalnego zapewniła miastu tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 r. Te sukcesy powodują, że Wrocław zaczyna brać za rzeczywistość opowieści wykreowane na potrzeby promocji. Na przykład bezpodstawność mitu wielokulturowości obnażyli niedawno wrocławscy socjologowie. Jaki jest więc Wrocław naprawdę? Kim są dzisiejsi wrocławianie? Jaki jest bilans prezydenta Dutkiewicza? Już dziś zapraszamy do dzielenia się uwagami o Wrocławiu i odpowiedzi na ankietowe pytania zamieszczane na blogu „Zaułki i pasaże”, portretymiast.blog.polityka.pl.

SMOLEŃSK
TORAŃSKA



Antoniemu Macierewiczowi udało się zamienić tragedię w kabaret.

Czy kompromitacja jego zespołu spowoduje kryzys całej ideologii smoleńskiej i zmniejszy polityczne wpływy PiS?

Latający Cyrk Antoniego Macierewicza

JANINA PARADOWSKA

Antoni Macierewicz strzela z szybkością pistoletu maszynowego: niemal codziennie nowe zawiadomienie do prokuratury, nowi świadkowie, zapowiedzi kolejnych ekspertyz (także z NASA), wnioski o Trybunał Stanu dla premiera Tuska, kolejne konferencje smoleńskie. Poseł Macierewicz najwyraźniej wpada w popłoch i znaną sobie metodą nieprzyjmowania faktów do wiadomości próbuje zakrzyczeć rzeczywistość. A ona coraz bardziej skrzeczy, a nawet wrzeszczy. Jego zespół parlamentarny przez kilkanaście miesięcy budował konstrukcję zamachu, która się właśnie widowiskowo wali. Erozja dotknęła już samych fundamentów budowy.

Opublikowanie przez zespół Macieja Łaska siedemnastu zdjęć słynnej smoleńskiej brzozy oraz rozerwanego skrzydła samolotu to cios potężny. Wyraźnie widać strzępy blach wbitych w drzewo, miejsce i sposób złamania. Mógł poseł Macierewicz wcześniej ignorować ujawniony fakt, że zdjęcie, na podstawie którego zagraniczny kwiat polskiej nauki konstruował swoje

teorie, było komputerową symulacją zrobioną przez młodego rosyjskiego amatora, rozważającego, „co by było gdyby”. Mógł lekceważyć kompromitujące zeznania w prokuraturze swoich ekspertów, z czego jasno wynikało, że badali coś, o czym nie mieli pojęcia, a właściwie niczego nie badali. Opublikowanych fotografii już nie da się tak łatwo zbagatelizować. Ale najmocniejsze ciosy spadły na zespół Macierewicza z własnych szeregów.

Kolejna konferencja, podczas której łączono się z zagranicznymi „ekspertami”, skończyła się w sposób iście groteskowy, kiedy się okazało, że ci wybitni fachowcy zespołu parlamentarnego nie potrafią sobie poradzić z dość prostą obsługą Skype'a. A w dodatku medialną karierę jeszcze tego samego dnia rozpoczął prof. Jacek Rońda, dotychczas mocny filar zespołu, który w Telewizji Trwam wyznał szczerze, że dotychczas sobie żartował, twierdząc, że piloci nie zeszli poniżej stu metrów. On wie, że zeszli na 50, może 60, ale sprytnie użył jakiegoś bezwartościowego kawałka papieru, by w telewizji publicznej zablęfować, „pogrywał sobie” z prowadzącym program, że oto posiada dowód z ważnego rosyjskiego źródła, którego oczywiście ujawnić nie może.